

**KAROL SAMSEL**

**CHOROBA KOLBEGO**



## NIEPOKARANÓW

1

Markiz Maksymilian Kolbe. Jego najbardziej znana Maksyma głosi, że radykalne Dobro pogłębia Ślady Radykalnego zła. Maksym Markizylian – Kolbein? Tego roku Ostatnie Zimowe Seminarium poświęcę Związkom Jego Istnienia z Dobieństwem: Kolbein

2

Dobieniec, i kto by na to wpadł? Philippe Maxence twierdzi, że odległość między dobieństwem a prawdopodobieństwem – da się przeliczyć: w Kolbikach. Wierzyć mu? Zachęcać własnych magistrantów, by udali się na seminaria, z historii matematyki? – Nie

3

jestem pewien, nie wolno mi uczyć prawa Kolbego przed jego ostateczną ewaluacją. Na Boga. Pracuję przecież w Warszawie, a nie w Woli Paryskiej. Na odległość jednego kolbika odsuwając się od podań i Interpelacji, jaką dasz mi Gwarancję, Zosiu, że –

4

nie mylisz Izraeliki z Islamiką? Judaiki z Jezuiką? Sporą? Nie dałbym Ci wiary. Bo gdybym zasypał Uniwersytet Warszawski przez pomyłkę islamikami, nie ocaliłoby mnie nawet niedoszykowane, do dzisiaj, prawo Kolbego. Uniwersytet w Jenie, „Je-

5

no, wyjmij mi z tych oczu”. Markiz Maksymilian aż do dzisiaj nazywany bywa Alfredem Hitchcockiem języka wartości, Stanleyem Kubrickiem religii. Nazywa go tak łoża, do której jednak nie przynależę, ale w której, *incognito*, wizytuję. „Nur ein

6

Kolbe?”, pytają w wejściu, aby sprawdzić Gościa. „Kolbein”, odpowiadam odruchowo. Niemal zawsze. „Uniwersytet Warszawski jako Uczelnia Niepokalanej”, pamiętam sprzed lat tytuł podobnego Licencjatu. Cóż za nonsens? Rektorem musiałaby

7

zostać Dziewica. Uniwersytet Warszawski raczej jest pierwszym miesiącem *Roku duszy* Stefana Georgego. Kolbe przychodzi dopiero: w Drugim Miesiącu – jako oferta Drugiej Przestrzeni: „gdy Cię pocałuje – policz, czy masz wszystkie zęby”

8

(tak wyzłościwiają się na jego temat studenci z uczelni prywatnych, choćby i z salonu wszech nauk „Gdy zachód szarzeje”: „Kolbein nie szarzeje”, odpowiadam im szybko, każę im się rozebrać i rozpruwam im głowy latającą szpadą).

9

Uchwały – publikacje i prapublikacje Uniwersyteckiego „Monitora”. Obawiam się, że Ustawę o długości Wiersza *Frauenlob* podpisałem przez pomyłkę nazwiskiem Kolbe i adnotacją: „Jezu języka, ufam tobie”. Stworzyłem niniej-

10

szym przez nierozwagę zarządzenie o konsekwencjach modlitewnych – każdy lingwista powie ci, że nie język kłamcy spoczywa w ciele prawdomównego, ale odwrotnie – ciało (a raczej: wiele ciał wielu ludzi prawdomównych)

11?

spoczywa w jednym języku kłamcy. Nazywamy to chorobą Kolbego: „niepokorowiskiem” mowy, Alzheimerem kaznodziejstwa, komp-

\*

leksem Edypa  
poetów.

## NIEPOKORA

1

Nie dasz wiary, czym się Zająłem. Uważnie przyglądam się Ciału biskupa łomżyńskiego. O ile tylko się nie Mylę, to Mikołaj Sasinowski, mądry brunet (świadczy o tym m.in. Ciemny Szampon Nieba: w każdym jego Odbiciu: tak zwany Niemęski Epilog

2

Burzy). W materii bezrozumnych przesądów: Ciało katolika daje równie wiele Możliwości, co: Ciało protestanta, a nawet co: Ciało żyda. Powód jest prosty: nie bez głębszego zrozumienia Papieskie i Biskupie Ciała traktowane są w pewnym sensie –

3

jako Sabotaż Genetyczny, dziecinny Szantaż Religii Naturalnych. W katolicyzmie istnieje wszakże tylko jeden Przykaz – spuścić Słuch do Miednicy Wszelkiego Dźwięku, nawet jeżeli cała przewlekła historia miałaby się zakończyć Plaskiem spada-

4

jących na dno studni – Po-ślądków. Ten Plask nie daje mi spać w nocy. Za dnia: ostatecznie określa moje kryzysy twórcze, zanieczyszczając Muzykę Drugiej Przestrzeni. Nic dziwnego, że w niedługi czas później muszę szamotać się z – fatamorganą: